Rok III. Nr. 165. Sosnowiec, środa 18 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65 070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILIE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filia w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Panika wojenna w Kownie.

Fatalne następstwa fantastycznej gry Waldemarasa.

KOWNO, 17. 7. Na Litwie kowieńskiej kolportują pogłoskę, że marszałek Piłsudski przybędzie do Wilna, aby osobiście kierować manewrami wojsk polskich na pograniczu polsko-litewskiem.

Według tych pogłosek manewry odbędą się w czasie obrad konferencji polsko-litewskiej w Królewcu, a w razie jej niepomyślnego przebiegu ćwiczące wojska mają wkroczyć na Litwę (?!).

Pogłoski te wywołały

na Litwie panikę.

Wielu przemysłowców wycofuje pospiesznie wkłady pieniężne z banków, wiele osób rzuciło się na na kupno obcych walut, które osiągnęły już wysokie kursy. Środki spożywcze podrożały, ludność nabywa żywność na zapas. Rząd nie jest w stanie opanować paniki.

Dzisiaj odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów, na którem postanowiono odbyć konferencję

z przedstawicielami prasy

i skłonić ich do podjęcia akcji uspokajającej.

W kołach opozycji litewskiej zwracają uwagę, że twórcą paniki i najfantastyczniejszych pogłosek jest sam dyktator Waldemaras, który przez szereg dni

szarżował słowem „wojna"

i wzniecił niepokój wsród mieszkańców Litwy.

PARYŻ, 17. 7. Prasa komentuje żywo zerwanie rokowań polsko-litewskich.

«Ere Nouvelle» stwierdza, że Waldemaras postępuje tak jak by chciał

wyprowadzić Polskę z cierpliwości.

Oczywistem jest dzisiaj, że Waldemaras życzy sobie przerwania rokowań do wrześniowego zgromadzenia ligi narodów, lecz chciałby, aby odpowiedzialność za zerwanie rokowań spadła na Polskę.

Liga narodów powinna stanowczo oświadczyć, że nie pozwoli Litwie narażać dalej na niebezpieczeństwo pokoju światowego. Nieustanne prowokacje ze strony Litwy zmuszają ligę narodów do powzięcia stanowczych decyzji.

«Oeuvre» oświadcza: Nie przesadzając doniosłości wybryków kacyka kowieńskiego przyznać należy, że stanowią one

niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego.

Dziwny ten mąż stanu, nadużywając swej słabości, otwarcie dąży do rozpoczęcia dyskusji nad egzystującemi traktatami i podeptania podpisanych przez siebie samego zobowiązań.

Nota francuska w sprawie paktu Kelloga.

PARYŻ, 17. 7. Nota francuska do Stanów Zjednoczonych w sprawie paktu Kelloga zawiera oświadczenie, że na podstawie interpretacji podsekretarza stanu Kelloga nowego paktu przeciwwojennego, każde państwo ma prawo do samoobrony, każdy naród może się bronić przeciwko inwazji i atakom i może decydować o tem, czy okoliczności zmuszają odnośne państwo do podjęcia wojny w celach obrony. Wskutek takiej interpretacji amerykańskiej projekt paktu Kelloga nie zawiera żadnych sprzeczności ze statutem ligi narodów, traktatem lokarneńskim i innemi traktatami zawartemi między państwami. Każde naruszenie przepisów paktu przeciwwojennego przez jedno z państw podpisujących ten pakt uwalnia resztę państw od zobowiązań wobec tego paktu.

Rząd francuski wyraża swą satysfakcję, że pakt Kelloga pozostaje w zgodzie ze zobowiązaniami Francji wynikającemi z traktatów sojuszniczych. Strona związana traktatem musi bowiem zważać na to, by dotrzymać wierności traktatowej wobec swych sojuszników. Wobec takiego wyjaśnienia sytuacji rząd republiki francuskiej z radością zgadza się na podpisanie traktatu przedłożonego w dniu 23 czerwca 1928 r.

Brak ambicji u b. ministrów Witosowych.

KATOWICE, 17. 7. Znamienny dla stosunków panujących na Górnym Śląsku jest fakt posługiwania się językiem niemieckim, jako językiem obrad nawet w tych wypadkach, gdy większość obecnych składa się z polaków.

Na posiedzeniu syndykatu polskich hut żelaznych, w którego skład wchodzą w przeważnej części polacy, z powodu obecności kilku niemców język państwowy jest bojkotowany.

Gdy w pewnym wypadku zagajono zebranie w języku polskim, generalny dyrektor huty Bismarka, znany hakatysta Scherff nie wyrzekłszy ani słowa, podniósł się i opuścił salę obrad, dekompletując w ten sposób zebranie.

Pomimo, że wśród obecnych znajdowało się kilku b. ministrów, przyjęto ten niesłychany wybryk niemieckiego dyrektora w milczeniu następnie zaś obrady i protokuły prowadzono w języku niemieckim.

To skandaliczne wystąpienie niestety nie spotkało się z odprawą ze strony polskiej i stan ten trwa do dnia dzisiejszego.

Stalin przepowiada wojnę angielsko-amerykańską.

MOSKWA, 17. 7. (Tel. wł.) Prasa dzisiejsza publikuje wielkie przemówienia Stalina i Rykowa, którzy zajmowali się ogólnem położeniem światowem szczególnie stosunkami wewnętrznemi, przemysłowemi, aprowizacyjnemi itp. Stalin oświadczył, że amerykańsko-angielskie różnice zdań doprowadzą do zbrojnych rozpraw, że napięcie wrogie pomiędzy światem kapitalistycznym i burżuazyjnym a sowiecką unją zaostrzyło się niesłychanie. Pokojowość imperjalistycznych mocarstw jest tylko maską, pod którą rządy przygotowują niebezpieczne akcje przeciwko Sowietom.

Rykow natomiast poświęcił uwagę niebezpiecznemu zaostrzeniu stosunków pomiędzy włościanami a rządem sowieckim na tle dostarczania zboża. Rykow oswiadczył, że żniwa tegoroczne w Sowietach będą gorsze niż oczekiwano, że wobec tego walka z włościanami może przybrać bardzo poważny charakter.

Zatarg w przędzalni Poznańskiego

na martwym punkcie.

ŁODŹ, 17.7. Dziś przed wieczorem odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia przędzalni I. K. Poznańskiego. Na konferencję tą przedstawiciele firmy nie przybyli, przysłali jedynie list z umotywowaniem swego stanowiska. Postępowanie to oburzyło przedstawicieli związków robotniczych, którzy oświadczyli inspektorowi pracy, że taki system postępowania był właśnie przyczyną ekscesów czwartkowych. Przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli, że nie rezygnują ze swych żądań i domagają się zwołania konferencji u wojewody Jaszczołta, celem natychmiastowego przerwania lokautu w fabryce Poznańskiego, który pozbawił pracy 1500 robotników.

Wszyscy przestępcy, do których stosuje się amnestja,

wypuszczeni z więzień.

WARSZAWA, 17, 7. Od ogłoszenia ustawy amnestyjnej tj. od soboty uwolniono do dnia dzisiejszego dzięki doskonałej organizacji ministerium sprawiedliwości z więzień na terenie wszystkich sądów apelacyjnych Rzeczypospolitej wszystkich przestępców, podpadających pod ustawę amnestyjną.

Straszliwe upały ogarnęły cały świat.

Ludzie umierają z braku powietrza.

WARSZAWA, 17.7. Fala straszliwych upałów rozlała się nad światem, ogarniając nietylko Europę środkową, ale też i Amerykę.

Z rozpalonego nieba spływa na ziemię ciężki, gniotący żar. Ludzie duszą się poprostu w wielkich miastach i jak zbawienia wyglądają burz, któreby przyniosły bodaj chwilowe ochłodzenie. Mimo jednak, iż nadchodzą z różnych stron Europy wiadomości o wielkich burzach, są to raczej wyładowania nagromadzonych ogromnych ilości elektryczności w przesiworzach bardzo ubogie w wilgoć.

Londyn, Paryż, Praga, Wiedeń, Nowy Jork notują niesłychane upały, dochodzące do 40 — 42 stopni. Codzienna rubryka przynosi coraz to wieksze liczby w ludziach, porażonych spiekotą. Liczne są wypadki śmierci z przemęczenia wzmaga się też niepokojąco ilość samobójstw, na które upały mają jakiś swój tajemniczy wpływ.

Znów katastrofa na kolejce

9 osób ranionych.

WARSZAWA, 17.7 (wł.) Dziś rano na kolejce grójeckiej między stacjami Leszno — Wola i Grójec zdarzyła się groźna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wpadł na towarowy. Skutki zderzenia były okropne. Oba parowozy zostały kompletnie zniszczone. 4 wagony towarowe zostały zdruzgotane, temu samemu losowi uległy dwa wagony osobowe. Z pod połamanych wagonów słychać było jęki pasażerów. Okazało się, że 9 pasażerów i maszynista zostali ranni. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast pociąg ratowniczy oraz specjalną komisję śledczą z ministerjum komunikacji.

Prace komisji konstytucyjnej grupy B. B. postępują naprzód

WARASZAWA, 17. 7. Jak się dowiadujemy, prace komisji konstytucyjnej grupy parlamentarnej BB. w skład której wchodzą prof. Jaworski, Estreicher, Bobrzyński i Makowski, posunęły się znacznie naprzód i będą wkrótce ukończone-

Dziś chłodniej.

WARSZAWA, 17. 7. Dziś w Polsce ogólna temperatura wynosiła od 18 st. do 26 st.

W Warszawie — 22 stopnie.

Jutro pogoda — po przejściu większego zachmurzenia miejscami z deszczem i burzą. Znacznie chłodniej wskutek umiarkowanych wiatrów północnych i północno - zachodnich

Prasa donosi, że...

— Rząd afgański oficjalnie poinformował rząd sowiecki, iż zdecydował nie budować drogi od Kabulu do granicy rosyjskiej ani też nie organizować obsługi powietrznej pomiędzy Kabulem i Taszkientem. Rząd afganistański prosił o natychmiastowe wycofanie sowieckich inżynierów i rzeczoznawców przysłanych z Moskwy w związku z temi celami. W kołach politycznych sowieckich krok rządu afganistańskiego przypisywany jest wpływowi brytyjskiemu i określany jest, jako wielki sukces dyplomacji brytyjskiej

— W ostatnich dniach przeszła na unię parafja prawosławna Zabrze w powiecie łuckim, licząca ponad 1000 mieszkańców.

— Zarząd główny Wyzwolenia powziął w niedzielę szereg rezolucyj w związku z wywiadem marszałka Piłsudskiego.

W rezolucjcch tych opowiada się za »obroną republikańskiego ustroju państwa« za »parlamentaryzmem opartym na zasadach dotychczasowej konstytucji«.

W końcu stara się Wyzwolenie odeprzeć zarzut, że w czasie wyborów nadużywało imienia Marszałka Piłsudskiego i wzywa do uroczystego obchodu dziesięciolecia powstania... rządu lubelskiego.

— Przy budowie toru kolejowego na szlaku Stojanów-Łuck jeden z robotników tam zajętych natrafił na 2 urny ze złotemi i srebrnemi monetami, zawierającemi wizerunki cesarzów Hadrjana i Antoniny z II w. po Chrystusie. Robotnik z urną zawierającą złote monety zbiegł, zaś urny ze srebrnemi monetami już nie mógł unieść i pozostawił ją na miejscu. Monety rozchwytała miejscowa ludność. Według ostatnich telegramów robotnik ów już został ujęty.

— Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że prawdopodobnie we środę odpowiedź rządu angielskiego na notę Kelloga będzie przesłana do Waszyngtonu.

Anglja została powiadomiona już przez Anglję i Niemcy o ich gotowości podpisania paktu antywojennego.

— Wczoraj obradował w Łodzi zarząd główny związku włókniarzy nad sytuacją, wytworzoną przez wzrost drożyzny i licznemi zatargami w przemyśle włókienniczym. Po dłuższej dyskusji zarząd postanowił nie wypowiadać obowiązującej obecnie w przemyśle umowy, ze względu na niekorzystne konjuktury. Ewentualną akcję podwyżkową odłożono do jesieni.

— Kongres francuskiej partji socjalistycznej, który się odbył w Paryżu, domaga się natychmiast bezwarunkowego opróżnienia Nadremji z wojsk okupacyjnych, widząc w tem konieczny warunek zbliżenia francusko-niemieckiego i zabezpieczenia powszechnego pokoju (?). Kongres domaga się dalej zdemokratyzowania ligi narodów przez zapewnienie partjom politycznym wpływu na skład poszczególnych delegactyj rządowych (!!), dalej domagają się socjaliści rewizji traktatów pokojowych (!!), mających na celu naprawienie różnych niesprawiedliwości przy poszanowaniu prawa samostanowienia narodów, a wreszcie ogólnego powszechnego rozbrojenia bez względu na kwestję bezpieczeństwa.

— W Smyrnie przez pełniącego służbę żandarma zostali zastrzeleni: szef sztabu gen. Zeki-bey i kierownik linji lotniczej komunikacji Nachat-bey. Żandarm który ścigał złoczyńców uciekających automobilem, w przypuszczeniu, że dwaj powyżej wymienieni są właśnie ściganemi złoczyńcami, położył ich trupem, gdyż szofer na jego wołanie nie zatrzymał auta.

Centralizacja ustępuje miejsca regjonalizmowi.

„Namiętność do centralizacji, istniejąca w sposób śmieszny i głupi w naszym narodzie“ — oto ostre, ale słuszne słowa, któremi marszałek Piłsudski w swojem ostatniem oświadczeniu smaga nasz ustrój administracyjny.

Ze wszystkich zakątków Rzplitej codziennie przynosi poczta setki spraw do rozstrzygnięcia przez władze centralne. Codziennie stosy papierów wyrastają na biurkach ministerjalnych, obarczając urzędników, aż do ministra włącznie, obowiązkiem decydowania, czy można śpiewać piosenki kabaretowe w Równem, czy słusznie odmówiono matury kandydatowi z Kołomyi, czy należy odnawiać kościół w Stołpcach, czy ściśle obliczono podatek dochodowy obywatelowi z Grudziądza itd. itd.

Przy najlepszej woli urzędników decyzje, powzięte bez znajomości warunków miejscowych, na podstawie czysto formalnych „kawałków“, nosiły często zupełnie papierowy, daleki od życia charakter.

A z drugiej strony, tonąc w drobiazgach, władze centralne — nie wyłączając rady ministrów — nie były w stanie skupić dostatecznej uwagi i energji na doniosłych sprawach ogólnopaństwowych.

Tak było, ale tak nie będzie. Pozornie krytyczne tylko i karcące słowa marszałka kryją w sobie w istocie twórczą treść i twórczy czyn.

Czynem tym jest rozpoczęta przez rząd decentralizacja i wzmocnienie czynnika miejscowego w życiu państwowem.

W dwu województwach: wileńskiem i nowogrodzkiem już powstały „komitety regjonalne“, w woj. kieleckiem, jak to zaznaczyliśmy wczoraj, komitet regjonalny ma powstać jeszcze w tym miesiącu.

Komitety regjonalne są instytucjami społecznemi, doradczemi przy wojewodzie. Zadaniem ich jest podniesienie poziomu życia gospodarczego i kulturalnego w województwie, wydobycie najaw wszelkich energij i bogactw naturalnych terenu, uzgodnienie potrzeb miejscowych z koniecznościami państwowemi i zachowanie kolorytu miejscowego.

Opracowany przez komitety regjonalne plan pracy państwowej na terenie województwa zwolni rząd od indywidualnego rozstrzygania tysiącznych poszczególnych spraw: w ogromnej większości będą one przekazane wojewodom.

Rolę kierowniczą w dotychczasowych komitetach regjonalnych objęli przeważnie posłowie i senatorowie bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Zamiast marnować czas i energję na kurytarzach sejmowych znaleźli oni wdzięczniejsze pole pracy w regjonalizmie.

Płūgiem regjonalizmu przeorać może Polska olbrzymie, dziewicze dotychczas obszary swoich dalekich ziem. Jeżeli posiejemy na tych świeżych łanach zdrowe, czyste ziarno, możemy być pewni bogatych plonów.

O kolonje zamorskie dla Polski.

»Oberschlesischer Kurier« oburza się na żądanie prasy, ażeby władze polskie zainteresowały się możliwością współudziału Polski w podziale niemieckich kolonji zagranicznych z tego tytułu, iż Polsce przysługuje prawo, jako sukcesorce byłej dzielnicy pruskiej udział w niemieckich posiadłościach zamorskich. Ewentualny rozdział ma nastąpić w r. 1931. Dziennik zwraca uwagę Niemiec, ażeby przeciwko tym żądaniom demonstrowały.

Dyktatura w Grecji.

Od kilku dni istnieje w Europie nowe państwo, faktycznie poddane dyktaturze. Państwem tem jest Grecja. Gdy przed niedawnym czasem niesławnie bankrutował tam Pangalos, zdawało się, że jest to zarazem bankructwo i pogrzebanie idei dyktatury. Okazuje się obecnie, że była to tylko katastrofa pewnego specjalnego dyktatorskiego systemu.

Jakgdyby dla podkreślenia faktu, że nie należy uważać za złą samej zasadniczej idei, która złączona została z nazwiskiem Pangalosa, pierwszym czynem Venizelosa po zabezpieczeniu sobie władzy nad Grecją było oswobodzenie z więzienia niefortunnego swego poprzednika. Pangalos oczywiście stanie przed sądem za to, że był złym i nieuczciwym dyktatorem. I jeśli okaże się, że jego szkodliwość i nieuczciwość na kierowniczem stanowisku, jakie wziął na siebie, zasługuje na kryminalną karę, to w więzieniu znowu osiądzie, lecz już po wyroku. Prewencyjne uwięzienie Pangalosa, połączone ze specjalnemi prześladowaniami, było pojmowane przez rządy przed Venizelosem przedewszystkiem jako kara za samą dyktaturę. To właśnie Venizelos przekreślił.

Pangalos nietylko był lichym dyktatorem. Również — jak się okazało w praktyce — jego system dyktatury był lichy, oczywiście dla Grecji, o którą tylko w tym wypadku chodziło. Każdy z krajów, nie mogących podołać swym wewnętrznym trudnościom bez podporządkowania rządów jednej silnej indywidualności t. j. krótko mówiąc, bez dyktatury, potrzebuje specjalnego, własnego lokalnym potrzebom i warunkom odpowiadającego systemu owej dyktatury. Próba wprowadzania w Grecji systemu włoskiego tylko dlatego, że oba te kraje potrzebują dyktatury lub nadają się pod dyktaturę, okazała się na przykładzie Pangalosa fatalną. Trzeba więc szukać systemu innego, któryby Grecji właśnie odpowiadał. Tak wygląda — w zasadniczych linjach — rozumowanie Venizelosa.

Przeprowadziwszy to podstawowe rozumowanie, najwybitniejszy z współczesnych greckich mężów politycznych doszedł do wniosku, że ojczyzna jego potrzebuje jedynie takiego dyktatorstwa, które możnaby nazwać — wychowawczem. Znaczy to, że nie należy burzyć jej demokratyczno-parlamentarnego ustroju i na to miejsce starać się stworzyć coś nowego, tak jak to czyni np. Mussolini we Włoszech. Wręcz przeciwnie. Trzeba ten ustrój zachować i tylko narazie wytworzyć w praktyce system faktycznej, lecz nie formalnej dyktatury w tym celu, aby dyktatura ta wprowadziła warunki, w których demokratyzm mógłby być nie jak poprzednio szkodliwy, lecz pożyteczny.

W Grecji jest demokratyzm obecnie najniewątpliwiej szkodliwy poprostu dlatego, że niema tam jeszcze zdecydowanej demokratycznej większości w społeczeństwie. To też dzięki skrupulatnemu stosowaniu demokratycznego systemu wyborczego, wytwarza się taka paradoksalna sytuacja, że prawodawstwo i rządy demokratycznej republiki narazie uzależnione są od antydemokratów i antyrepublikanów, którzy mogą w każdej chwili całą tę demokratyczną republikę własną jej bronią, t. j. na drodze najzupełniej prawidłowo parlamentarnej, poprostu — zamordować.

Aby do tego zamordowania nie dopuścić Venizelos obmyślił taki system wyborczy, który zapewnić musi bezwględną większość w parlamencie ściśle demokratycznemu stronnictwu, podlegającemu jego dyrektywom. Prezydent republiki, narazie stał na stanowisku, że »praworządności« demokratycznej niewolno uchybić nawet wtedy, gdy uchybienia konieczne są dla ocalenia samej demokracji. Po krótkiej walce pozwolił się jednak przekonać Venizelosowi.

Obecnie grecki premjer-dyktator triumfuje i może swobodnie stosować swój system wychowawczy. Przyszłość dopiero wykaże, czy droga, którą wybrał, doprowadzi do rezultatów, jakich się spodziewa.

Przemalowani uchwalają...

Z życia endeków dąbrowskich.

Czytamy w »Kurjerze Zachodnim«:

»W ubiegłą niedzielę d. 15 b. m. odbyło się w sali Ogniska w Dąbrowie Górniczej zebranie sprawozdawcze posła na sejm (z listy nr. 24) p. Stanisława Zalewskiego. Pomimo tropikalnego upału i pory wakacyjnej zebrało się na sali stokilkadziesiąt osób z różnych sfer. Z zajęciem wysłuchano niezwykle jasnego sprawozdania p. posła o przebiegu ubiegłej kadencji sejmowej.

Na zakończenie wyrażono p. posłowi gorące podziękowanie za wiec sprawozdawczy i uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani w dniu 15 b. m. w sali Ogniska w Dąbrowie Górniczej na zebraniu sprawozdawczem poselskiem p. Stanisława Zalewskiego (z listy nr. 24) wyrażają pełne uznanie kołom narodowym w sejmie i senacie za:

1) rozumną walkę o budżet oszczędnościowy,

2) walkę o praworządność szczególniej wyrażoną w znanej ostatniej mowie sejmowej marszałka Trąmpczyńskiego,

3) obronę praw kościoła katolickiego i religijnego wychowania młodzieży naszej,

— oraz wzywają narodowe kluby poselskie do pilnego baczenia, by przy projektowanych zmianach konstytucji prawa i interesy narodu

polskiego żadnego uszczerbku nie doznały i by projektowane zmiany w konstytucji rzeczywiście wzmocniły praworządny ustrój naszego państwa«.

Tylko tropikalnym upałem wytłumaczyć można uchwalenie powyższych rezolucyj. Trzeba niełada tupetu ze strony endeków, by zalecać walkę o budżet oszczędnościowy z rządem, który nie przekupuje ani posłów, ani stronnictw, który nie wyprzedaje Polski, jak to robili endecy, gdy dzierżyli rządy w swych rękach (Żyrardów, monopol zapałczany, pożyczka włoska i t. p.).

Walkę o praworządność endecja, przemalowana obecnie po raz trzeci na »stronnictwo narodowe«, pojmuje, ma się rozumieć w ten sposób, żeby rządziła prawica, czego się już, niestety, endecja nie doczeka.

A co do obrony praw kościoła katolickiego i wychowania religijnego młodzieży, to przefarbowani endecy sprawę tę przedstawiają rozmyślnie w świetle fałszywem, żeby judzić głupców przeciw rządowi marsz. Piłsudskiego.

Panowie ci wiedzą doskonale, że nikt przeciw religijnemu wychowaniu nie występował. Zalecono tylko zniesienie nieobmyślanego okólnika, który nakazywał chodzić pod przymusem do spowiedzi uczniom i nauczycielom 3 razy do roku podczas, gdy przykazania kościelne głoszą, że trzeba »przynajmniej raz w rok około Wielkiej Nocy spowiadać się i komunikować«.

Oczywiście rodzice mogą nakazać swym dzieciom chodzić do spowiedzi nawet co miesiąc, ale rząd nie ma prawa wtrącać się do sumień obywateli, którym konstytucja wyraźnie zapewnia wolność sumienia.

Najlepiejby było, aby stronnictwo narodowe zaprowadziło u siebie przymus trzykrotnej do roku spowiedzi, wówczas i nauczyciele może pójdą za przykładem endeków.

Najparadniejszy jest ustęp ostatni rezolucji z wezwaniem do pilnego baczenia, by przy zmianie konstytucji nie doznały uszczerbku prawa i interesy narodu polskiego.

Niech was, pp. endecy, głowa o to nie boli, zwłaszcza że wpływu na zmianę mieć nie będziecie. Ładnaby była konstytucja, gdyby ją tak ułożyć według recepty endeckiej!...

—y.

Ojciec o sercu kamiennem w Grodźcu.

Znęca się nad synkiem 12-letnim.

Od kilku dni śród mieszkańców Grodźca, dały się słyszeć opowiadania o wprost niesamowitem znęcaniu się ojca nad własnym synem.

Strasznym katem własnego dziecka był robotnik kopalni tow. Grodzieckiego niejaki Ludwik Nowak, mieszkaniec Grodźca, który nad 12-letnim własnym synem za najmniejsze jakieś przewinienie znęcał się, okładając go sromotnie rzemieniem do utraty przytomności. Ostatnio za to, że Jurek bez pozwolenia rwał wiśnie z drzewa w ogrodzie, ojciec po uprzedniem wymierzeniu strasznych batów, kazał synowi klęczeć gołemi kolanami na gorących fajerkach.

Powiadomiona o tem policja bezlitosnego ojca pociągnęła do odpowiedzialności sądowej, gdzie kara go nie ominie. Z mocno poparzonemi kolanami u nóg nieszczęśliwy Jurek chodzi na opatrunki do ambulatorjum już od 10 dni, doznając bolesnych cierpień szczególnie w obecnym czasie przy panujących strasznych upałach, kiedy ranę trudno zagoić.

Kradł „pod przymusem psychicznym”.

A odsiedzi pod kluczem.

Walenty Kubasik, lat 30, mieszkaniec Będzina (Główna 19), wielokrotnie karany złodziej, zawitał w marcu b. r. do Sosnowca i dokonał tu kilku kradzieży, a między innemi u Józefa Milewskiego (Chemiczna 10) i Leokadji Woźnicowej (Lisia 8). Do ujęcia złodzieja przyczyniła się dzielna Woźnicowa, która, spostrzegłszy złodzieja na schodach, prowadzących z jej mieszkania, pozamykała wszystkie drzwi domu i wezwała policję, która ujęła go i odebrała mu skradzione rzeczy.

Kubasik tłumaczył się naiwnie, że do kradzieży został namówiony, a mając pewne zobowiązania względem tych osób, udał się, by dokonać kradzieży pod wpływem nieodpornego przymusu psychicznego. Sąd skazał Kubasika na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw.

Porządki sanitarne w Sosnowcu.

Polewanie ulic z rynsztoków. — Kanał niwecki.

Wczoraj zamieściliśmy notatkę o swoistym sposobie skrapiania jezdni w Dąbrowie cieczą z rynsztoków. Okazuje się jednak, że ten sposób »odświeżania« powietrza praktykowany jest i w Sosnowcu na szeroką skalę.

Zawiadamiali nas o tem czytelnicy »Expresu Zagłębia« z okolic Kuźnicy, a jednocześnie jeden z członków naszej redakcji widział na własne oczy, jak odbywało się ranne skrapianie ulicy przed teatrem miejskim.

Zresztą ta niewielka ilość smrodliwej zarazy wysycha prędko i przestaje zatruwać powietrze. Całkiem jednak inaczej przedstawia się sprawa słynnego »kanału niweckiego«, który zapachami swemi zatruwa w skandaliczny sposób powietrze dzień i noc. Do kanału tego spływają nieczystości z kilku domów przy ul. Warszawskiej i płyną obok posesyi pp. Szpigla, Reichera, naszej drukarni, biur Ullena i domu noclegowego.

Kanał ten to naigrawanie się z przepisów sanitarnych, które widocznie nie obowiązują miasta. A przecież tak łatwo byłoby ułożyć w nim rury i zasypać go tak, jak to zrobiono z nim od ul. 3 go Maja do b. przejazdu na ul. Modrzejowskiej.

Zasypanie kanału napewnoby się opłaciło magistratowi, który dziś utrzymuje specjalnego stróża, wybierającego codziennie z rowu nieczystości gęste i temi nieczystościami upiększającego brzegi kanału.

Chyba czas doprawdy, by to ognisko zarazy przestało istnieć.

Za podburzanie do buntu i zdrady.

6 miesięcy twierdzy.

W dniu 8 stycznia b. r. na wiecu przedwyborczym P. P. S. lewicy w Zawierciu, przemawiał między innymi mówcami mieszkaniec Zawiercia (Zielona 21) 27-letni robotnik Stanisław Wróbel, do wiecowników, zebranych w ilości około 200. Mówca ten, krytykując działalność marszałka Piłsudskiego, mówiąc o wojnie z bolszewikami, oświadczył, że w 1920 roku wszyscy szli na swych braci (t. j. bolszewików!), gdyż żołnierzowi polskiemu obiecywano złote góry, a potem nie dano nic. »Towarzysze!« - Wróbel ciągnął,- »obecnie ma być wojna, uważajcie, jak wam dadzą broń, to żebyście wiedzieli w którą stronę jej użyć!«

Długo jeszcze bredził Wróbel, podburzając zebranych do buntu i zdrady, zakończył wreszcie swe przemówienie okrzykiem: »Precz z rządem Piłsudskiego, niech żyje rząd robotniczo-chłopski!«

W dniu wczorajszym niefortunny mówca odpowiadał przed sądem okręgowym i skazany został na sześć miesięcy twierdzy, gdzie dotychczas dłuższy czas przebywał.

Cela więzienna.

110.

— Flakon... — odparła Szramowata — byłam tak nieszczęśliwą... chciałam wszystko zakończyć.

— Co pani mówisz?

— Umieram.

— Mój Boże!

— Ai bądź cicho, cicho! Niech dziecko nie rozumie, co się dzieje, uczyń mi tę łaskę i zabierz ją stąd...

Palota chciała najprzód wypełnić rozkaz i wzięła dziecko, aby je wyprowadzić...

Ale biedna matka nie miała siły, znieść tego ostatecznego rozstania, żądanego jeszcze przed chwilą i przywołała Palotę rozdzierającym głosem.

Ta zwróciła się śpiesznie od drzwi.

— Nie... pozostań — rzekła Szramowata — będzie mnie lepiej pamiętała... gdy widzieć mnie będzie umierającą! O! okrutny losl.. Chodźcie, zbliżcie się, nie opuszczajcie mnie... Czuję, że koniec się zbliża... chcę was mieć przy sobie.

Mówiąc tak, podeszła z trudnością do łóżka i położyła się znowu.

Palota usiadła przy niej, trzymając dziecko na kolanach.

Szramowata objęła je spojrzeniem, w które przelała całą swą miłość.

— Przekazuję ci ją, bo ją kochasz!.. — rzekła po chwili — jestem przekonana, że wychowasz ją troskliwie, że nie opuścisz jej nigdy i starać się będziesz, aby była szczęśliwą. Biedny, mój drogi skarb.

A potem, gdy dorośnie, będziesz jej mówiła o matce; nie mów jej tylko, że była występną; powiedz, że była bardzo nieszczęśliwą i naucz ją, aby modliła się za mnie do Boga!..

O! cierpię bardzo... pali mnie w piersiach... czerwone światła migocą mi w oczach... chwilami... Nie widzę was już... Czy jesteście... ciągle... przy mnie?

— Tak, pani.

— Czy wasze dłonie trzymam w moich rękach?

— Tak, pani.

— Nie zapomnisz o mnie?

— Nigdy.

— Będziesz jej mówiła o mnie?

— Codzień.

— Żegnajcie więc... Paloto... Leonjo... O Leo! Leo! Boże zlituj się nad nim...

Szramowata chciała wymówić jeszcze kilka słów, lecz tylko wargi jej poruszyły się, jak gdyby niemi chciała przesłać ostatni pocałunek córce, z gardła rozległo się chrapanie; zarzuciła ręce w koło głowy, jakby niemi chwytała powietrze; w parę minut zaś wszystko ucichło; z ostatniem tchnieniem, cisza zaległa pokój. Na łóżku leżał już tylko trup sztywny i zimny. Szramowata nie żyła.

XX.

Gardener.

Tego samego wieczora, około ósmej, Buvard, przybywszy do Hotelu Kastylskiego, zapytał o sir Lionela.

Po raz trzeci, od rana, zachodził tutaj, aby się widzieć z Gardenerem i za każdym razem otrzymywał odpowiedź, że go niema. Tym razem był szczęśliwszym. Gospodarz hotelu powiedział mu, że osoba, o którą pyta, jest u siebie, w numerze, na pierwszym piętrze, drugie drzwi na prawo.

Buvard wszedł na schody.

Pragnął czemprędzej zobaczyć Gardenera, którego zaniedbał w ostatnich czasach, i dowiedzieć się, co tenże uczynił od ostatniego spotkania.

Prawdę mówiąc, Buvard wiedział już naprzód, o czem miał się dowiedzieć teraz. Mulot, wysłany rano na zwiady udzielił mu dokładnego sprawozdania z przebiegu tego dnia i zawiadomił o dziwnych projektach.

Mulot zebrał te wszystkie szczegóły, siedząc w „Kawiarni angielskiej”, w pobliżu Gardenera, który tam był w towarzystwie Lucjana de Senneterre.

Właśnie wskutek tych dziwnych projektów, o ile one takiemi wydały się Mulotowi, mieli obydwaj ajenci prawie całogodzinną między sobą rozmowę.

Buvard był bardzo zaciekawiony.

Wiadomości, przyniesione przez Mulota, wydawały mu się tak szczególnemi, że prawie podejrzywał, iż Mulot przesłyszał się lub był w błędzie.

— Proszę wejść — odezwał się Gardener, słysząc pukanie do drzwi.

Buvard przycisnął klamkę i otworzył drzwi.

— Może panu przeszkadzam? — spytał Buvard, zatrzymując się w połowie pokoju.

— Bynajmniej, mój panie — odparł Gardener — zresztą dowiedziałem się, że przychodziłeś kilka razy do mnie w ciągu dnia i czekałem teraz.

c. d. n

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 18 Sroda

Dziś: Szymona
Jutro: Wincentego
Wschód słońca 3.35
Zachód „ 7.47

RADJO.

Sroda 18 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Transmisja z Krakowa.
17.25 Odczyt pt. „Współczesne ogrody zoologiczne“.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja koncertu popołudniowego.
19,— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt z Warszawy.
20.00 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Z Sosnowca.

(s) **Baczność, bezrobotni!** Na skutek odezwy, wystosowanej przez pana Gawrońskiego, kierownika P. UPP, w Sosnowcu do przemysłowców z przypomnieniem o obowiązku zgłaszania do urzędu wolnych miejsc, już wczoraj przemysłowcy nadesłali sto kilkadziesiąt zgłoszeń. Wobec tak dodatniego wyniku przypomnienia, spodziewać się należy dalszych zapotrzebowań, w swoim więc własnym interesie robotnicy, pozbawieni pracy, powinni jak najczęściej dowiadywać się w urzędzie pośrednictwa pracy o wakujących miejscach. Kto dopilnuje i nie zaśpi swej sprawy, będzie miał tem większą szansę otrzymania pracy.

(s) **Zjazd wojewódzki piekarzy.** W nadchodzącą niedzielę od będzie się w Sosnowcu zjazd wojewódzki właścicieli piekarni z całego woj. kieleckiego. Na zjeździe obecni będą przedstawiciele władz sejmu i senatu.

Komitet zjazdu stanowią: przewodniczący p. Z. Regiel i członkowie: pp. St. Brzozowski, J. Król, A. Biegański, L. Lipner, J. Barankiewicz z Sosnowca, Zygmunt Domagała, St. Wojas, D. Prejzerowicz z Dąbrowy, St. Domagała, Lustiger i Marmur z Będzina, Franciszek Grząba, Kleiman i A. Gelbard z Czeladzi, Bogucki ze Strzemieszyc, R. Bretner z Kazimierza, St. Cichoń z Olkusza i F. Sękala z Grodźca.

Progłam zjazdu jest następujący: Zbiórka w sali związków przy ul. Marjackiej o godz. 8.30; nabożeństwo na Pogoni o godz. 9 rano; otwarcie i zagajenie zjazdu o godz. 10; wybór prezydjum.

Referaty wygłoszą: 1) O rezultatach osiągniętych na zjeździe piekarzy w Warszawie, p. Karol Wendt, 2) Sytuacja obecna w piekarstwie— p. A. Sadłowski, 3) O porządkach sanitarno - higjen. w przedsiębiorstwach piekarskich i sklepach spoż. — p. St. Brzozowski, 4) O związkach wojewódzkich i ich znaczeniu p. Juljan Wróblewski, 5) O wyborach do izb rzemieślniczych — prezes centralnego zrzeszenia piekarstwa polskiego z Poznania p. Bartkowski.

Uchwalenie związku wojewódzkiego, wybór zarządu zw. wojewódzkiego, sprawa procentów i kredytów w sklepikach — p. St. Brzozowski, wnioski zgłoszone na piśmie do prezydjum przed referatami, zamknięcie zjazdu.

(s) **Okazja do Makowa.** W d 21 bm. delegaci powiatowego komitetu w.f. i pw. udają się do Makowa na lustrację obozu przysposobienia wojskowego Rodziee, którzy chcieliby przesłać swym synom paczki, niech je odeślą 20 bm. do godz. 6 wiecz. do p. Jana Dobrowolskiego, Sosnowiec Marjacka 2.

Po klęsce pożaru w Zawierciu.

Akcja magistratu i czerwonego krzyża.

Sobotni pożar, jaki nawiedził miasto, był jednym z największych w Zawierciu. Czterdzieści rodzin pozostało bez dachu nad głową — popalone zostały warsztaty ich pracy — słowem nędza zajrzała w oczy tym ludziom, którzy jeszcze przed kilku dniami nie przeczuwali nieszczęścia.

Magistrat zwrócił się z obszerną relacją do województwa, które przyrzekło pomoc w uzyskaniu kredytów na odbudowę.

Pogorzelcy pozostaną na razie przez kilkanaście dni w prowizorycznych lokalach — poczem władze miejskie wyszukają im mieszkania. Przez cały ten czas dzieci otrzymają pożywienie, rodzice zaś zasiłki w gotówce.

Czerwony krzyż wydał odezwę do mieszkańców miasta, w której zwraca się z apelem do ludności, aby pospieszyła z ofiarami na rzecz pogorzelców.

Składki w naturze, jak odzież, obuwie itd oraz gotówkę składać można w księgarni Hubickiej przy ul. Paderewskiego, w aptece Pasierbińskiego ul. 3 maja, w spółdzielni »Rolnik«, ul. Piłsudskiego oraz w filji redakcji »Expresu Zagłębia« ul. Piłsudskiego 5.

W mieście zawiązał się również żydowski komitet pomocy na czele z rabinem miejscowym.

Magistrat postanowił zwrócić się do towarzystwa ubezpieczeń o rychłą wypłatę odszkodowań, wczoraj zaś odbył konferencję z właścicielami spalonych domów, na której zastanawiano się nad sposobami odbudowania spalonych nieruchomości

Na miejscu spalonych budynków odbudowanoby — według projektu magistratu — jednolity typ domków — rozplanowanych celowo.

P. wojewoda imieniem rządu przesłał na ręce p. starosty Kowalskiego 2000 złotych na pogorzelców w Zawierciu.

Sumą tą dysponować będzie osobiście p. starosta.

O złej woli niektórych dyrektorów T. A. Z. świadczy następujący fakt.

W niedzielę, gdy dzięki niedbalstwu straży ogniowych — rozgorzało ponownie pogorzelisko, wiceprezydent miasta, p. Mróz zwrócił się osobiście do jednego z tych panów, aby T. A. Z. wysłało straż na miejsce pożaru. Ani osobista interwencja wiceprezydenta, ani jego telefoniczne rozmowy nie wzruszyły dygnitarza, który odmówił pomocy i nie pozwolił straży fabrycznej wyjechać.

Sąd o tym postępku p. »dyrektora« niech wyda opinja publiczna, nasz bowiem byłby zbyt surowy.

Dopiero straż ogniowa szklarni przybyła w 4 minuty po rozpaczliwych buczkach syreny fabrycznej i zajęła się dogaszaniem płonącego pogorzeliska.

(s) **Strajk robotników kolejowych.** W dniu 16 bm. sezonowi robotnicy kolejowi na odcinku drogowym Będzin — Sosnowiec w liczbie około 400 osób porzucili pracę, domagając się 15 proc. podwyżki.

(s) **Zelazka elektryczne na spłaty.** Elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem, pragnąc uprzystępnić odbiorcom prądu korzystanie z energji elektrycznej w szerszych rozmiarach w gospodarstwie domowem, przystąpiła do sprzedaży elektrycznych żelazek do prasowania na specjalnie dogodnych warunkach.

Ogromne zalety tych żelazek, łatwość i zupełne bezpieczeństwo obsługi oraz stosunkowo niewysoka ich cena, zjednały im powszechne uznanie i szerokie zastosowanie zarówno zagranicą, jak i w większych miastach Polski.

Elektryczne żelazko może być przyłączone do normalnego gniazda wtyczkowego, przeznaczonego do oświetlenia i jego zastosowanie nie wymaga żadnych specjalnych kosztów instalacyjnych. Zelazko o wadze 3 kg. z 2 u metrowym sznurem przyłączonym w oponie gumowej oraz wtyczkami kontaktowemi kosztuje zł. 30, płatnych w 15 tu miesięcznych równych ratach tj. po zł. 2 — miesięcznie.

Do ceny żelazek nie dolicza się żadnych kosztów z tytułu udzielonego kredytu.

Godzina prasowania żelazkiem kosztuje przy obecnej tary̆je zaledwie około 18 groszy.

Trwałość grzejnika żelazka gwarantowana jest przez elektrownię na przeciąg 15 tu miesięcy. Wszelkie ew. naprawy grzejnika uskuteczniane będą w powyższym okresie czasu przez elektrownię bezpłatnie.

Zelazka demonstrowane są w biurze elektrowni w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 9, gdzie udzielane są wszelkie informacje i pokazy oraz przyjmowane zamówienia; zamówienia uskuteczniane być mogą u inkasentów elektrowni.

Liczba żelazek przeznaczonych do sprzedaży na powyżej określonych warunkach jest na razie ograniczona.

(s) **Utopił się.** W dniu 16 bm. w stawie obok walcowni hr. Renard w czasie kąpieli utopił się Urbanik Wacław, lat 19, zam. w Niwce. Zwłoki Urbanika przewieziono do kostnicy w Niwce.

(s) **Za kradzież chodników.** W nocy na 31 marca br. patrol policyjny przytrzymał przy ul. Wapiennej w Sosnowcu pewnego osobnika, niosącego chodniki. Ponieważ poznano w nim znanego bardzo dobrze policji notorycznego złodzieja 39-letniego Franciszka Podsiadłę, który odbył kilkuletnią już karę za kradzieże, przytrzymano go. Tym razem policja także nie zawiodła się, gdyż chodniki były skradzione u Małgorzaty Tworek (Matejki 12) Niepoprawnego złodzieja sąd skazał w dniu wczorajszym na rok więzienia z pozbawieniem praw.

(s) **Kradzież roweru.** W dniu 16 bm. Kaleta Edward, zam. przy ulicy Staszica nr. 26 w Sosnowcu, zameldował w komisarjacie, że nieznany sprawca skradł mu rower, wartości 200 złotych, który pozostawił przed budynkiem, gdzie mieści się urząd pocztowy w Sosnowcu.

(s) **Kradzieże.** Bezrukowa Marja zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 16 w Sosnowcu zameldowała o kradzieży lustra, wartości 100 zł. ze strychu zamkniętego przez Monia Stefana i Matuszkiewicza Jana, zam. przy ulicy Piłsudskiego nr. 16 w Sosnowcu.

Słomiński Kazimierz, zam. przy ulicy Pańskiej nr. 27 w Sosnowcu, zameldował w komisarjacie o kradzieży bielizny i garderoby wartości 100 zł., z mieszkania przez Karpiela Andrzeja, mieszkańca tegoż domu.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie wydziału sejmiku.** W ubiegły poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie członków wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego pod przewodnictwem nowomianowanego starosty p. J. Boxy.

Przed rozpoczęciem posiedzenia odbyła się ceremonja wspólnego zapoznania się, poczem przystąpiono do obrad.

Na wstępie uchwalono wydzierżawić w Maczkach dom, do którego z Basiuli pod Ząbkowicami zostanie przeniesiony sierociniec dla dzieci. Na Basiuli mieścić się będzie przytułek tylko dla starców. Następnie omawiano sprawę budowy okrętu kosztem wszystkich związków komunalnych. Na ten cel zbierane będą składki przypuszczalnie 3—4 lata. Sejmik będziński przeznaczył na ten cel 2.500 zł. rocznie.

W sprawie szkód, wyrządzonych podczas ostatniego huraganu w fermie rolnej w Wojkowicach Kościelnych, powzięto uchwałę, aby zbadać dokładnie stan szkód i ustalić poniesione straty.

(b) **Wizytacja urzędów gminnych.** W bieżącym tygodniu starosta J. Boxa zwiedzać będzie urzędy gmin w naszym powiecie.

(b) **Odwołanie posiedzenia budżetowego.** Poniedziałkowe budżetowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie z powodu braku quorum zostało odwołane.

Na posiedzenie przyszli radni klubu p. p. s. i solidarności robotniczej. Z klubu żydowskiego i zjednoczenia narodowego dało się zauważyć zaledwie czterech radnych. Podobno stało się to skutkiem... upału.

Następne posiedzenie w drugim terminie odbędzie się jutro, tj. we czwartek, o godz. 8-ej wieczorem.

Z Czeladzi.

(c) **Zaginiony.** W dniu 16 bm. Mieczysław Styczeń, zam. przy ulicy Wengroda nr. 51 w Czeladzi, wyszedł z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił.

(c) **Zatrucie alkoholem.** Anna Będkowska, zam. przy ul. Warpiennej 27 w Czeladzi, przebrała nieco miarkę i zaczęła wyprawiać awantury. Policja chciała ją zabrać do komisarjatu, ale pijaniusieńka B. rozpoczęła walkę, która się smutnie skończyła. Wyrwawszy się bowiem przedstawicielom policji Będkowska upadła na ziemię i złamała rękę. Zamiast do komisarjatu odwieziono ją do szpitala.

(c) **Strach ma wielkie oczy.** Za wprowadzanie w błąd policji został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej 24-letni Mieczysław Iwański mieszkaniec Piasków.

Z niedzieli na poniedziałek w nocy, przyszedł do komisarjatu Iwański i zameldował, że na weselu u p. K. zabito kobietę. Ponadto o wspomnianym wypadku zawiadomił pogotowie kasy chorych. Przybyły na miejsce wypadku funkcjonarjusz policji stwierdził, że zabójstwa żadnego nie było, lecz była awantura męża z żoną, podczas której żona została kopnięta.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie górników.** Onegdaj odbyło się zebranie związku górników oddział »Reden«. Omawiano sprawy organizacyjne oraz wybrano nowy zarząd.

(d) **Kradzież.** Józefowi Gajerskiemu (Łukasińskiego 25) skradziono zegarek i tytoń wartości 30 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Wizyta p. starosty w obozach letnich.** W dniu 21 lipca br. p. starosta Kowalski, jako przewodniczący powiatowego komitetu przysposobienia wojskowego, udaje się do obozu letniego w Makowie, gdzie przebywają chłopcy z Zawiercia. P. starosta zabierze przesyłki i listy chłopców, jeżeli rodzice złożą je w starostwie do dnia 20 lipca. Paczki te i listy powinny być dobrze zapakowane i niewielkich rozmiarów z dokładnie wypisanym adresem.

(z) **Działalność komitetu p. w. w Zawierciu.** Wobec podziału powiatu będzińskiego i zawierckiego na oddzielne kadry instruktorskie przysposobienia wojskowego, komitety powiatowe przysposobienia w Zawierciu, Będzinie, Olkuszu i Tarnowskich Górach zakupiły auto »Ford« dla oficera p. w. przy 11 pp. w Tarnowskich Górach.

Oficerowi temu, majorowi Piechocie podlegają kadry instruktorskie we wspomnianych powiatach.

Na kupno auta złożyły się komitety powiatowe w następującym stosunku: Będzin — 4 tysiące zł., Zawiercie — 3 tysiące zł, Olkusz — 1 tysiąc i Tarnowskie Góry — 1 tysiąc zł.

(z) **Amnestja w pow. zawierckim.** Władze administracyjne pow. zawierckiego przygotowały do umorzenia na mocy ogłoszonej amnestji około 2.000 spraw. Są to sprawy sanitarne, drogowe, cennikowe i inne.

(z) **Egzekucje należności państwowych i komunalnych.** W sposobie ściągania należności państwowych i komunalnych rozporządzeniem wojewody wprowadzono pewne zmiany, polegające na oznaczeniu maksimum egzekwowanej sumy, a mianowicie magistrat miasta wydzielonego uprawniony jest do przeprowadzenia przymusowej egzekucji do wysokości 10 tysięcy złotych, miasta nie wydzielone i gminy do wysokości 5 tysięcy zł.

(z) **Wybory do sejmiku w Myszkowie.** Wskutek tego, że nowo wybrana rada gminna w Myszkowie nie posiada swych przedstawicieli w sejmiku zawierckim — zarządzone zostały w gminie Myszków wybory dwuch członków do sejmiku, które odbędą się przed 15 sierpnia b. r.

(z) **Staw T. A. Z. będzie zasypany!** Cuchnące gnojowisko w śródmieściu, zwane pompatycznie stawem T. A. Z., zostanie nareszcie zasypane — drugi zaś »staw« będzie wyszlamowany i oczyszczony.

Stawy te w dniach obecnych upałów przybrały wygląd grzęzawiska, na którem słońce potworzyło skrzepy z mętnej i brudnej wody, spływającej ze wszystkich ustępów z przylegających do stawu ulic.

Z Olkusza.

(ol) **Niefortunna uchwała rady m. Olkusza.** Na jednem z ostatnich posiedzeń magistrackich ojcowie miasta uchwalili zabronić czerpniania wody z wodociągu miejskiego do pożarów poza miastem. Stojący na straży tej uchwały radny Blum podczas ostatniego pożaru w Rabsztynie nie pozwolił brania wody z wodociągu. Dzięki jednak burmistrzowi p. Starkiewiczowi wodę dowożono do pożaru z wodociągu, a nadto użyto do pomocy polewaczki motorowej miejskiej. — Niefortunna uchwała rady miejskiej wprowadza rozgoryczenie, przy pożarach bowiem miejskich lub pożarach lasów miejskich, »rekwiruje« się przeważnie konie okolicznych włościan (mieszczanie umiejętnie wówczas konie usuwają), ale za to odmawia im się wody z rezerwoaru miejskiego.

(ol) **Pożar w Rabsztynie.** Pastwą ognia padł duży dom wraz z zabudowaniami gospodarczemi A. Manterysa w Rabsztynie. Ponadto spaiiła się część mebli domowych, narzędzia rolnicze, wieprz, cielę, drób i dwa psy na uwięzi. — Przy umiejscowieniu ognia czynne były straże olkuskie, t. j. miejska i fabryki »Olkusz«. — Wodę do gaszenia pożaru dowożono motopompą z Olkusza, na miejscu bowiem nie było wiader. Straty znaczne.

Bandycki napad na plebanję.

Odważny proboszcz ranny w głowę żelazną sztabą.

KRAKOW, 17. 7. Nieznani sprawcy dokonali w nocy napadu rabunkowego na probostwo w Wilkowysku pod Tymborkiem. Bandyci po wyjęciu szyb dostali się do wnętrza plebanji i przystąpili do plondrowania mieszkania.

Śpiąca w sąsiednim pokoju siostrzenica proboszcza ks. Gruchowskiego posłyszała podjrzany hałas i zaalarmowała domowników. Włamymacze zostali spłoszeni.

Za uciekającymi pobiegł ks. proboszcz i zdołał przytrzymać jednego z bandytów. Przytrzymany zadał księdzu kilka uderzeń w głowę sztabą żelazną, tak że ksiądz upadł na ziemię, t r a c ą c przytomność. Zbrodniarz zbiegł. Stan zdrowia proboszcza jest poważny.

Matka z dzieckiem rzuciła się pod pociąg

w celach samobójczych.

Agnieszka Suliga, ze wsi Grabówka, gm. Kruszyna, pow częstochowskiego, lat 34, popełnila samobójstwo, rzucając się wraz z dzieckiem pod pociąg towarowy.

Koła pociągu przecięły na pół samobójczynię a biedne dzieciç cudem prawie ocalało, gdyż znalazło się pomiędzy szynami.

Długi pociąg przeszedł nad dzieckiem nie naruszając go wcale. Służba kolejowa zauważyła zniekształcone złoki i oniemiałe ze strachu dziecko, które z sobą zabrała i pozostawiła narazie w szpitalu Panny Marji w Częstochowie.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.34½
Paryż 34.90½
Wiedeń 125.68
Praga 26.42
Włochy 46.70½
Belgja 124.20
Szwajcarja 171.63
Holandja 358.70
Sztokholm 238.60
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 79.50-81.25
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 17.7.

Bank Polski 173.00—175.50—175.75
Bank Zachodni 34.00
Bank spół. zarobk. 81,00
Spiess 161.00
Siła i Swiatło 154.65
Węgiel 98.00—97.00
Cegielski 45.00
Lilpop 35.25—35.75
Ostrowiecki serja A 127.00 B 111.00
Starachowice. 53.50—53.00
Zawiercie 26.25
Klucze 7.10
Tendencja: słabsza.

Humorystyka.

Alibi.

— Czemu wychodzisz stale na balkon, kiedy ja zaczynam śpiewać? Mój drogi, czy ci się mój śpiew nie podoba?

— Ale, kochanie, cóż znowu! Nie chcę tylko, aby sąsiedzi myśleli, że cię biję...

„Faire bonne mine.“

— Przez całą drogę konduktor gapił się na mnie, jakbym nie zapłacił za jazdę.

— Cóż ty na to?

— Przglądałem mu się z taką miną, jakbym zapłacił...

Kobieca pamięć.

Mąż: — Czy nie przypominasz sobie, gdzie podziałem okulary?

Zona: — Nie, nie widziałam.

Mąż: — Ach, te kobiety nigdy nic nie pamiętają.

Przyczyna katastrofy.

Mąż opowiada: — Zapaliłem właśnie cygaro, gdy nagle coś pękło z hukiem, i pociąg się wykoleił.

Zona (z wyrzutem): — Widzisz, mówiłam ci tyle razy: nie pal cygar!

Krwawa zemsta.

60.

Klara spoglądała na Bartolego ze zdziwieniem. Niepokój biednego człowieka był rzeczywiście widocznym. Bladość twarzy, drżenie rąk, ukradkowe, wystraszone spojrzenia, wszystko zdradzało gwałtowną, toczącą się w jego duszy walkę.

Powodem tego był straszny zawód, jakiego doświadczył niegdyś, gdy wyznał Marji swą miłość. Całe życie jego zostało wtedz złamane i doprowadziło go prawie do zbrodni!

I dziś to samo położenie, te same obawy, gdyż jeżeli miłość jego zostanie odtrącona przez młodą dziewczynę, jak niegdyś przez jej matkę, wtedy nie będzie mógł już nawet marzyć o szczęściu.

— Co panu jest? — spytała Klara łagodnie i położyła swą rękę na dłoni Bartolego, który ją cofnął pośpiesznie.

— Nie bez zamiaru, Klaro, przyprowadziłem cię tutaj—rzekł głosem stłumionym. — Ponieważ miejscowość ta przypomina mi moją młodość, pragnąłem więc, by i w tobie obudziła ona wspomnienia lat dziecinnych. Chociaż daleko jesteśmy od kraju, w którym matka twoja i ja wychowywaliśmy się razem, te przecież otaczające nas góry zbliżają nas ku sobie i pozwalają nam łudzić się tem, co jest najdroższego dla serc naszych. Dobrze uczyniłaś, moje dziecko, wspominając przed chwilą o swej matce, której jesteś żyjącym i tak doskonałym obrazem. Dla mnie złudzenie to jest zupełnem — dodał ciszej, jak gdyby mówiąc do samego siebie. — Zdaje mi się, że to ona siedzi przy mnie.

Ujęła powtórnie rękę Bartolego i na ten raz już jej nie cofnął.

— Tak, umyślnie przyprowadziłem cię tutaj. Słuchaj mnie Klaro...

— Słucham — odrzekła n i e c o zdziwiona.

— Chciałbym się dowiedzieć od ciebie — zapytał drżąc całem ciałem — czy posiadasz dla mnie choć odrobinę serca?

— Panie! — odrzekła tonem wyrzutu. — Jak możesz pytać o to? Komuż zawdzięczam szczęście moje i Djany, jeżeli nie panu? Ale gdyby to jedynie uczucie istniało w mojem sercu, mógłbyś sądzić, że to tylko wdzięczność, wywołana egoizmem zaspokojonym. Jeżeli dusza moja przepełniona jest dla pana wdzięcznością i przyjaźnią, to nie dla tego, żeś przygarnął mnie i siostrę, żeś wydobył nas z niedostatku; mogłeś przybyć do nas ubogi sam i powiedzieć: byłem jak brat kochany przez waszą matkę, byłem towarzyszem jej lat dziecinnych i to wystarczyłoby nam i nasze przywiązanie do pana byłoby również głębokie...

— A więc moja osoba nie wywołuje w tobie wstrętu?

— Co za myśl! — odrzekła z uśmiechem.

— Pozwól mi zapytać jeszcze i odpowiedz szczerze, czy uczucie twoje jest przywiązaniem córki do ojca. lub też siostry do brata starszego, o wiele starszego?...

Uśmiechała się nie rozumiejąc, nie domyślając się nawet dokąd zmierzał.

— Jest przywiązaniem przyjaciółki do swego przyjaciela.

Odetchnął. Zdawało się, jak gdyby jakiś ogromny ciężar spadł mu z serca.

— Nie wiem, Klaro, czy przypominasz sobie dzień twego przybycia do Castelbouc, w którym cię pierwszy raz zobaczyłem. Doświadczyłem wtedy na twój widok wzruszenia tak gwałtownego, że długo nie mogłem się z niego otrząsnąć. Czułem, że jakiś ważny wypadek zaszedł w mojem życiu i że napróżno będę usiłował uchylić się z pod jego wpływu.

Przeciągnął ręką po czole.

— Nigdy przedtem nie czułem się tak wzruszonym. Przez wspomnienie matki twojej pokochałem cię, jak gdybyś była moją siostrą przybraną... Następnie chciałem wyobrazić sobie, że jesteś moją córką. Wiek mój pozwalał na to złudzenie... Pragnąłem widzieć w tobie tylko siostrę Filipa, mego syna ukochanego. Gdybyś mi była drogą jak córka lub siostra, serce moje pozostałoby spokojniejszem... Niestety!... Gdyś była zdala odemnie życie traciło dla mnie wszelki urok... wszystko wydawało mi się martwem, pogrążonem w smutku i ciemnościach... Ale gdybyś się zjawiła, wtedy wraz z tową wracała radość. Czy rozumiesz więc Klaro jak głęboko cię kocham? I czy rozumiesz przedewszystkiem, jak dalece jestem niespokojnym, mówiąc ci to?

Powstała i cofnęła swą rękę z jego dłoni. Ogarnął ją przestrach. Zdziwiona tak niespodziewanem wyznaniem, nie wiedziała co odpowiedzieć, co myśleć.

Kochana przez Bartolego! Na usta jej występowało inne imie i inna postać stawała przed jej oczyma, imię i obraz Filipa, ku któremu czuła pociąg nieprzezwyciężony,

c. d. n.

Na przechowaniu w Wydziale Śledczym w Sosnowcu,

znajdują się niżej wymienione przedmioty nieznanych właścicieli, a mianowicie:

6 złotych w 3-ch banknotach po 2 zł., półbucik z lewej nogi koloru żółtego, sakiewka damska żółta i chusteczka do nosa, kołnierz damski futrzany z lisa, rekawica skórzana, szabla oficerska z żabką i kwastem. 4 heble niewiadomego pochodzenia, torebka czarna damska ceratowa, portmonetka skórzana żółta, 4 zł. 74 gr. i pokwitowanie, szkło okrągłe w mosiężnej i poniklowanej ramie od reflektoru samochodowego, 2 marynarki, mała torebka skórzana i 2 zł. 50 gr., mała portmonetka płócienna z koralikami i 4 zł. 32 gr., portmonetka, 2 zł. 65 gr. i bilet kolejowy Sosnowiec — Będzin, oraz 2 kwity, banknot 5 zł. serja B 3527427, laska i czapka, obrączka złota (double, kołnierz szary futrzany damski, rower stary zniszczony z numerem rejestracyjnym 400, korba od samochodu, palto sukienne koloru czarnego, ręcznik biały z deseniami i 2 chusteczki kolorowe do nosa, portmonetka, a w niej 46 gr. i legitymacja, parasolka damska czarna, teczka skórzana, chusteczka i 45 zł. 25 gr., łańcuch od woza i koc, 25 paczek małych i 10 sztuk dużych paczek herbaty, oraz 10 tabliczek czekolady «Sarotti», torebka, portmonetka składana i 6 zł. 3. gr. 1 szalik zielony, rękawiczki żółte trykotowe, 2 obrączki i para kolczyków zawinięte w chusteczkę do nosa, torebka czarna zniszona, 55 gr. w bilonie, 13 znaków do listów, po 20 gr. i 13 znaczków po 5 groszy, oraz parę różnych papierowych karte, antena pokojowa do radja w pudełku, 2 worki i koc, walizka koloru bronzowego, 3 p. majtek damskich, 2 koszule, 1 p. pończoch damskich, 1 pantofel, 1 sukienka damska i kawałek płótna białego, opona samochodowa, niklowy straszak 6-io strzałowy, nóż w oprawie mosiężnej, półbót z czarnego lakieru dziecinny, pompka do roweru, parasol damski z gałką o okuciem torebka skórzana wraz z jednym złotem 33 gr., portmonetka skórzana czarna wraz z jednym złotem 62 gr, czapka skórkowa koloru wiśniowego męska z laską trzcinowe, 15 zł. w banknotach papierowych, banknot 5 zł. serja B. 5523096 banknot 10 zł. serja X. 0000024, dewizka do zegarkaka double, portmonetka, a w niej 5 zł. 24 gr. i mały kluczyk, pas rzemienny główny i bagnet, 4 i pół tuzina skarpet męskich, pół tuzina pończoch męskich,

12 szt. pończoch damskich, 28 szt. pończoch dziecinnych, 24 szt. podwiązek gumowych, 12 chusteczek (wypustek), 20 mtr. gumy czarnej i 36 sznurowadeł żółtych, parasolka damska, 2 dętki samochodowe, torebka damska płócienna, a w niej mała szmatka, 1 zł. w bilonie po 50 gr., 10 gr. i 20 gr, 15 zł. w banknotach papierowych, okulary w metalowej oprawie w futerale papierowym, płaszcz gumowy męski koloru żółtego, rewolwer systemu Walter nr. 78338 kal. 6.35 i 6 naboi, sakiewka damska skórkowa zniszczona, a w niej 1 grosz.

W. z. komendanta pol. państw. powiatu będzińskiego.
Kierownik wydziału śledczego
Wł. Kocuper, komisarz p. p.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warsrsawa, Żurawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

AUTO osobowe (sportowe) sprzedam, ewentualnie zamienię na Forda. Wiadomość w drukarni „Expresu Zagłębia".

Do sprzedania sieczkarnia w dobrym stanie. Wiadomość ul. Pszenna 15.

Kafle najlepiej kupować w fabryce. Dojazd do Ujeisca przez Ząbkowice lub Wojkowice.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 3. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Pianino czarne bardzo mało używane sprzedam, można na spłaty miesięczne. Gołonóg, piwiarnia Laska.

Do sprzedania dom nowo-budowany ogółem 12 mieszkań, 3 wolne, 2 sklepy. Cena 40 tysięcy. Dzierwa, Piłsudskiego 49.

Posady i prace.

Młodzieniec z ukończoną szkołą powszechną poszukuje jakiejkolwiek pracy w czytelni, drukarni lub księgarni w charakterze praktykanta. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków „Expres", Dąbrowa pod „Praca".

Bufetowa potrzebna zaraz do restauracji „Zacisze" w Sosnowcu.

Potrzebny czeladnik fryzjerski od zaraz. Fajman, Będzin, Modrzejowska 85.

Różne.

Zbierzyński Józef zgubił książkę wojskową kartę mobilizacji wydaną przez P. K. U. Hrubieszów, zaświadczenie o złożeniu dowodu osobistego wydaną przez hutę Katarzyna i książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu, które unieważnia.

Skradziono Władysławowi Grzybowskiemu tymczasowe zaświadczenie zwolnienia wydane przez 51 pp. w Brzeżanach.

Zaginął pies szpic japoński bronzowy wabi się Fiska. Łaskawy znalazca odprowadzi do filji „Expresu" w Grodźcu, za wynagrodzeniem.

Stefan Świerczyna zgubił portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin i tymczasową legitymację wydaną przez magistrat m. Sosnowca. Zwrócić, ul. Piotrkowska 3.

Goldon Władysław zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do P. U. P. P. Sosnowiec.

Jan Leks zgubił dowód osobisty wydany przez gminy Sanczygnów powiat Pińczów

Działach Jan zgubił książeczkę zasiłkową wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Sosnowcu.

Gertruda Gukulska zgubiła dowód osobisty wydany przez Starostwo Jędrzejowskie.

Kamiński Józef zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P, K. U. Sosnowiec.

Kawka Edmund zgubił dowody osobiste. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu Zagłębia".

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94